



## ZOFIA KUCOWNA i serial TV

P.: Dzięki tv mogliśmy obcować z panią przez 15 tygodni. Jak ocenia pani prywatnie „Opowieści mojej żony”?

Z. K.: Wiele odcinków nie zdążyłam obejrzeć, gdyż w tym czasie grałam. Bronię się przed „prywatną” oceną serialu, w którym brałam udział. Mogę tylko powiedzieć, co myślałam o

tej propozycji zanim przystąpiłam do pracy. Zachęciła mnie swoją odrębnością. Dotychczas nie było w telewizji takich pozycji, o których można by powiedzieć, że wzięte są z życia, a jednocześnie odwołują się do naszych rodowodów, do czasów naszych dziadków. Ja osobiście przywiązuję wielką wagę do tradycji ro-

dzinnych. Sama wychowywałam się w licznej rodzinie i po przeczytaniu tego tekstu odnalazłam w nim własne sprawy, własne wzruszenia.

P.: Sądzę, że podobne wrażenia odnieśli widzowie. Otrzymywała pani ponoć ogrom listów?

Z. K.: Moi korespondenci tak dalece zaangażowali się w *Opowieści*, ingerując w moje telewizyjne życie ro-

dzinne, że ganili mnie lub chwalili za takie czy inne sformułowania, reakcje, nastroje, a nawet temat *Opowieści*. Stąd wniosek, że „pełną odpowiedzialność” za ten cykl muszę ja ponieść — in minus czy in plus. Dużo listów przychodziło od ludzi starszych, co dowodzi, że nie było dotąd w tv audycji, która miałaby tak żywy oddźwięk u starszego pokolenia.

P.: Skąd wziął się pomysł

...ptacji „Opowieści mojej żony”?

Z. K.: Czytaliśmy z mężem (Adam Hanuszkiewicz, reżyser i autor adaptacji tego cyklu — przyp. red.) drukowane w odcinkach przez „Życie Warszawy” opowieści Żuławskiego. Zaczęło się od *Porzeczek*. Zachwycaliśmy się w tym opowiadaniu podobieństwem sytuacji z moimi rodzinnymi tradycjami porzeczkowo-agrestowymi. Mieliśmy

kiedyś duży sad i każdego roku przeżywałam jako dziecko wielkie dni obrywania, czyszczenia i smażenia owoców.

P.: *Czy po tak częstym i regularnym obcowaniu z telewidzami odczuwa pani popularność, którą niesie serial tv?*

Z. K.: Tak. Zapisalam się dzięki owej częstotliwości bywania na ekranie w pamięci widzów, czego mam liczne i życzliwe dowody.

Ale chwilami boję się, że zapisałam się zbyt mocno, że moje wizyty w domach telewidzów trwały za długo i może trzeba było wcześniej z nich wyjść?

P.: *By znowu powrócić? Już w innej roli?*

Z. K.: Od momentu nagrywania cyklu, czyli od wiosny 72 roku nie otrzymałam żadnej propozycji telewizyjnej, co dowodzi „zawodowego przesytu na mój temat”. Muszę za opo-

wieści „odpokutować” — to jest właśnie ta druga strona medalu popularności.

Rozmawiała:  
**Alina Budzińska**

→  
Zofia Kucówna  
jako Lady Makbet  
→

Zdjęcia: CAF — Uklejewski, R. L. Dudley, Zb. Łagocki, Fr. Myszkowski, S. Pleśniarowicz, W. Plewiński.

